



Ducha nie zagaszajcie

Światło użyte jest w Piśmie Świętym jako symbol rozjaśniającej mocy ducha świętego. Duch Boży był symbolicznie przedstawiony nie tylko w oleju pomazania, którym byli pomazywani kapłani, ale także w świetle złotego świecznika, jaki znajdował się w świątyni. Gdy po dojściu do znajomości Prawdy wierzący poświęcają samych siebie na służbę Bogu, Bóg przyjmując ich poświęcenie, daje im zadatek ducha świętego, który staje się czynnikiem rozjaśniającym ich serca. Przez cały Wiek Ewangelii Kościół był światłością świata. Pan Jezus sam powiedział, że tak miało być w rzeczywistości, gdy przy pewnej okazji rzekł do swych uczniów:

„Wy jesteście światłość świata” – Mat. 5:14.

Jak istnieje wiele sposobów, przez które literalne światło może być zgaszone, tak też jest wiele sposobów, którymi to światło ducha świętego może być w sercu człowieka zagaszone. Światło lampy zgaśnie, gdy olej, nafta lub jakaś inna substancja zasilająca je zostanie odcięta. Zgaśnie ono także, gdy tlen powietrza zostanie od niego odcięty, czy to z powodu zużycia całego zasobu, czy też z tego powodu, że światło zostanie czymś przykryte i tym sposobem zgaszone. Podobnie rzecz się ma i z nami. Światło ducha świętego może w nas zamrzeć z braku odpowiedniego zasilania albo może być zgaszone pod naciskiem jakich zewnętrznych wpływów.

Aby posiadać ducha świętego w znacznej mierze, musimy się trzymać blisko Pana, bo gdybyśmy się od Niego oddalili, światło to opuściłoby nas także. Jeżeli zaniedbujemy przywilej modlitwy lub badania Słowa Bożego albo społeczności z Nim przez duchowe rozmyślanie, to światło ducha świętego będzie przyćmione. Z drugiej zaś strony, w miarę oceniania naszej niedoskonałości i zupełniejszego poświęcenia się Bogu, światło to staje się coraz jaśniejsze. Jego obecność w nas okazujemy gorliwością, z jaką badamy wolę Bożą wyrażoną w Jego Słowie i z jaką staramy się do tej woli stosować w codziennych sprawach naszego życia. Rzeczy te są sposobami, którymi zaopatrujemy się w ten symboliczny olej, aby światła nasze mogły płonąć jasno. Starając się o to, musimy jeszcze baczyć, aby nie stykać się z czymś, co mogłoby ten płomień świętej miłości w sercach naszych przygasić.

Świat, ciało i diabeł są przeciwnikami światłości ducha świętego. Na ile im się pozwoli zetknąć z tym światłem, na tyle światło to zostanie pomniejszone. Jeżeli duch światowości za-kradnie się do czyjego serca, to światło ducha świętego zostanie tam wnet zagaszone. Jeżeli duch samolubstwa lub niedbalstwa wejdzie do czyjegoś

serca, to światło to stawać się będzie coraz ciemniejsze, aż w końcu całkiem zaniknie. Uchylenie się od czynienia dobrze również pociąga za sobą takie same następstwa. Oddawanie się cielesnym przyjemnościom także przyczynia się do zagaszania ducha. Ma się rozumieć, że grzesznych przyjemności powinien każdy unikać, lecz są przyjemności same w sobie niewinne i dla cielesnego człowieka dość właściwe. Gdy jednak osoba poświęcona im się oddaje i swoje cielesne pożądania zadowala, to na ile to czyni, na tyle nowa natura cierpi.

Chrześcijańska społeczność z braćmi jest jednym z najlepszych sposobów podtrzymania światła ducha świętego. Jednak i tu istnieje granica, która nie zawsze bywa rozpoznawana, a gdy zostaje przekroczona, może powstać całkiem przeciwny skutek i może przynieść szkodę duchowej naturze. Podobnie pobyt nad morzem i morskie kąpiele mogą się okazać bardzo korzystne w niektórych wypadkach; lecz w innych mogą być posunięte za daleko i mogą zaszkodzić. Ci, co ustają w czynieniu dobrze, składają się zazwyczaj z tych, co uwagę swą skierowali na inne rzeczy, a od duchowych ją odwrócili.

WŁAŚCIWA ZNAJOMOŚĆ PLANU BOŻEGO BARDZO WAŻNA

Pomiędzy różnymi zarządzeniami, jakie Bóg poczynił dla Nowego Stworzenia w Chrystusie, jest także wspólne zgromadzenie się w celu podtrzymywania ich światła i świecenia nim. Apostoł Paweł napomina wiernych, aby nie zaniedbywali społecznego zgromadzania się, gdziekolwiek takie zgromadzenie się jest możliwe (Hebr. 10:25). Gdzie ono jest niemożliwe, tam już Pan sam wynagrodzi ten ubytek w inny sposób. Niekiedy spotykamy braci i siostry, którzy nie mają sposobności zgromadzania się z innymi będącymi w Prawdzie, lecz jednak odznaczają się dość jasnym i głębokim wyrozumieniem planu Bożego. Nie mając sposobności badać z drugimi, oni sami starają się odpowiednio więcej czytać i badać.

Ci zaś, co mają sposobność schodzić się i badać z drugimi, a tej sposobności nie oceniają, znajdują się w bardzo niekorzystnym stanie. W takim wypadku ten symboliczny olej nie zdaje się palić dość jasno, bo inaczej ten, co go posiada, miałby przyjemność znajdowania się w społeczności z tymi, co dążą do tego samego celu. Musimy także zwracać baczną uwagę na nasz stan duchowy, jak zwracamy na stan cielesny. Jeśli odczuwamy jakiś niesmak w ustach i brak apetytu, przychodzimy do wniosku, że nasze zdrowie nie jest w zu-



pełnym porządku; jeżeli nie czujemy chęci, by udać się na zebranie, powinniśmy wiedzieć, że nasze duchowe zdrowie jest w nieporządku. Przeto gdy zauważymy, że brak nam chęci do zgromadzania się z drugimi tej samej „kosztownej wiary”, to powinniśmy udać się do onego Wielkiego Lekarza, aby nam pomógł.

W niektórych razach byłoby może lepiej dla niektórych osób nie udawać się zaraz na zebrania, ale zapoznać się lepiej z Prawdą przez osobiste czytanie i badanie. Wielu zostało wstrzymanych od duchowego wzrostu tym, że zaznajomiwszy się z Prawdą tylko powierzchownie, zaczęli zaraz uczęszczać na zebrania. Niektórzy z takich stali się kamieniem obrażenia tak dla samych siebie, jak i dla drugih. Jeżeli tacy nie mają dosyć czasu, aby chodząc na zebrania mogli także osobiście czytać i badać, to byłoby lepiej cały ten czas obrócić na osobiste czytanie i utwierdzanie się w Prawdzie, a dopiero później zgromadzać się z drugimi tej samej kosztownej wiary.

Wielu nawet z tych, co przewodniczą zgromadzeniu, nie mają tak jasnego wyrozumienia Prawdy, jak to być powinno. Niektórzy z nich sami nie wiedzą, co mówią, choć myślą, że wiedzą. Wiele jest sposobów, przez które można czas odkupywać, by mieć go na badanie. Niektórzy mogliby zabrać ze sobą książkę i czytać ją w tramwaju, jadąc do pracy i z powrotem. Znamy pewnego brata, który w taki sposób przeczytał całe sześć tomów Wykładów Pisma Świętego.

Właściwy sposób postępowania jest taki, by używać ducha zdrowego umysłu w tej sprawie, jak i we wszystkich innych. Pierwsze nasze zabiegi powinny być o chwałę Bożą; drugie o naszą własną korzyść, czyli postęp duchowy; a trzecie – o duchową korzyść drugih. W sprawie tej należy stawić samego siebie na przedzie, bo gdy najpierw odpowiednio ugruntujemy samych siebie do służby, to sposobność służenia drugim będzie potem o tyle większa. Tak więc na przedzie mamy stawiać nasz własny postęp duchowy, zgodnie z przykazaniem Pańskim:

„Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego”;

„Albowiem to jest wola Boża (względem was), to jest, poświęcenie wasze” – Mat. 6:33; 1 Tes. 4:3.

W zależności od tego, ile ktoś sam otrzymał ducha świętego i jak dochodził do coraz większej znajomości, w takiej mierze jest on upoważniony do głoszenia drugim tego, czego się wpierw sam nauczył. Tak więc wszyscy możemy być uczeni od Boga i możemy być używani do uczenia drugih proporcjonalnie do naszego uczenia samych siebie i stosowania otrzymanych nauk do własnych serc. Każdy w swym własnym sumieniu powinien rozsądzić i zdecydować, co by było na większą chwałę Bożą w łączności z jego uczęszczaniem na zebrania.

Plomień choćby już całkiem przygasł można jeszcze na nowo rozpałić. Może wielu z nas widziało świecę na pozór już całkiem zgaszoną, a jednak znajdował się tam jeszcze rozżarzony knot, z którego przy dopuszczeniu powietrza mogłaby świeca ponownie zapłonąć. Podobnie jest i z nami. Może się przytrafić w naszym życiu coś takiego, co to światło w nas przygasi, lecz ono nie zaraz całkowicie zamarze: tchnienie Pańskie może je na nowo rozniecić. Znaliśmy ludzi, którzy byli przez jakiś czas gorliwi, po czym ostygli w swej miłości i gorliwości; a po jakimś czasie pierwsza ich gorliwość ponownie rozgorzała. Były jednak i takie wypadki, gdzie światło to całkiem zamarło. Powinniśmy więc ustawicznie czuwać, by nie dopuścić do nas niczego takiego, co by mogło zaćmić lub zagasić naszą miłość ku Panu i ku Prawdzie lub powstrzymać nas od świętobliwości, którą mamy się odznaczać jako naśladowcy Chrystusa.

Watch Tower
R-5129
„Straż”